

Od Wydawnictwa.

Wobec niesłychanej **drożyzny wszystkich materiałów** niezbędnych do wydawnictwa, jak papier, chemikalia i t. p., których **ceny wzrastają niemal z dniem każdym i podskoczyły do 500 proc.**, utrzymanie dawnej ceny pisma okazało się niemożliwe. Aby choć w części pokryć koszty wydawnictwa, co jest koniecznym warunkiem jego rozwoju, zmuszeni jesteśmy

z dniem 1 lipca b. r. podnieść prenumeratę

która odtąd wynosić będzie:

kwartalnie 6 K 25 h, półrocznie 12 K 50 h, rocznie 25 K, a cena pojedynczego numeru 50 h.

Zawiadamiając o tem naszych P. T. Prenumeratorów i Agencje, mamy niepłonną nadzieję, że najszersze koła naszych Czytelników zrozumieją konieczność tej podwyżki, **tak nieznacznej w stosunku do ogólnej drożyzny**. A dodać tu musimy, że nie tylko drożyna, ale wogóle **brak zarówno materiałów do wyrobu klisz, jak i powołanych pod broń wykwalifikowanych pracowników**, stwarza trudności, których pokonanie pociąga za sobą wprost **niebываłe koszty**. Nie cofnęliśmy się jednak przed nimi i pomimo ciężkich warunków wojennych, zdołaliśmy obecnie usunąć pewne niedomagania techniczne, które dotychczas wpływały ujemnie na wykonanie fotografii. Jak trudnem i kosztownem było to **podniesienie wartości ilustracyjnej pisma** w obecnych warunkach, każdy chyba zrozumie.

o o

Tych P. T. Prenumeratorów, którzy na III. kwartał nadesłali prenumeratę według dawnej ceny, prosimy o **wyrównanie różnicy**.

Z frontów bojowych.

Na obu zachodnich terenach walki, we Francji i nad Soczą, ofensywa koalicyjna zaczyna zanikać, jak nieraz dzieje się z rzekami, które zanikają w piaszczystym terenie. Po kontrataku ze strony austriackiej na okopy przy Jamiano, który skończył się odebraniem utraconych stanowisk, Włosi wyczer-

wykonania tego zamiaru, czy to od północy, od strony Messines, czy też od południa od strony Lens i Douai. Co więcej, dziennik angielski wogóle nie wierzy obecnie w możliwość przeprowadzenia jakichkolwiek strategicznych celów, na większą zakrojonych skalę. Dla niego istnieje tu całkowita równoległość pomiędzy dyplomatyczną i wojskową akcją. Jak w polityce zrezygnowano już z szerszych jakichś



Legiony — dzieciom polskim: Siermierzka ułanów drugiego pułku na festynie „Ratujcie dzieci” w Warszawie (Fot. A. Dulęba, Warszawa)

pani popróbowali dywersji na froncie południowo-tyrolskim z nie lepszym niż nad Soczą skutkiem. Wszystkie ich ataki nie osiągnęły zamierzonego celu t. j. przełamania frontu wojsk austro-węgierskich, które często w ciągu tych zaciętych walk przechodziły do kontrofensywy i wypierały nieprzyjaciela z zajętych chwilowo pozycji. Taki kontratak wojsk austro-węgierskich na włoskim froncie przedstawia fotografia, zamieszczona na tytułowej stronie. We Flandryi również w zmiennych walkach przelewają się kolejno jedna to druga strona, po tych samych rowach w atakach i kontratakach. Prasa angielska na walkach tych położyła już krzyżyk.

„Manchester Guardian” n. p., który ofensywę we Flandryi podjętą traktuje jako walki o twierdzę Lille, wyraża się sceptycznie o możliwościach

planów, podobnie stanie się obecnie z działalnością wojskową.

To też jeden z najpoważniejszych organów angielskich, który zwątpiłszy o możliwości przeprowadzenia wobec takiego stanu rzeczy jakiejś skutecznej ofensywy jesiennej, radzi kierownictwu wojsk gotować się raczej do wiosennej kampanii.

Legiony — dzieciom polskim.

Punktem kulminacyjnym kwesty, zorganizowanej w Warszawie pod hasłem „Ratujcie dzieci”, była zabawa, urządzona w parku Agrykola przez Legionistów. O zabawie tej, z której zamieszczamy w dzisiejszym numerze szereg fotografii, ilustrujących poszczególne



Wyluch w fabryce amunicji: Wnętrze jednej z hal maszynowych w zakładach Skody w Belowcu pod Pilznem.